

Agnieszka Taborska

## Rytuały

Na sztukę Ewy Kuryluk składają się rytuały podglądania siebie, zapisywania efektów patrzenia przez dziurkę od klucza, wreszcie dopuszczania nas do intymnych zapisków. Może konsekwentna obserwacja siebie na tle codzienności i historii – zanotowana w obrazach na płótnie i na płycie pilśniowej, w fotograficznych autoportretach, rysunkach na jedwabiu i w instalacjach – stanowi sposób na odzyskanie równowagi świata? Pokazanie, jak historia splata się z prywatnością?

Tak właśnie chyba „czytać” należy portrety bliskich jej osób znieruchomiałych w połowie czynności, z odpryskiem świata na marginesie obrazu. I przekornie kolorowe *Ekrany*, obnażające ludzką kondycję, której grozę pojmuje się nie od razu dzięki feerii barw „post-secesyjnych” linii.

Chcąc poznać istotę czasu, siebie i świata, artystka zatrzymuje w pół gestu rytuały miłości, przypadkowej chwili, teatralnej celebry. Tak z pozoru różne formy sztuki łączy próba – choć patetycznie to brzmi – uchwycenia istoty człowieczeństwa. Wsłuchania się w siebie i przetworzenia tego głosu w linie, kolory, kształty, niekiedy obwiedzione i połączone czerwoną wstążką.

Dążenie to przebija też z kartek jej książek. Cierpliwie podążając raz obraną drogą, Ewa Kuryluk udowadnia, że prawdy szukać można i w lustrze, odbijającym własną, niestarającą się podobać twarz, i w samotni zamkniętej na zewnętrzny harmider pracowni.



Bez pisemnej zgody autora lub Czytelni Sztuki (Muzeum w Gliwicach) zabrania się kopiowania, wykorzystywania bądź publikowania powyższego tekstu.